

poniedziałek, 20.05.2024

Opowieści o „Puszczyku”

Dziś po latach wielu nadal próbuje niszczyć ich obraz. Łatwo mówić z perspektywy fotela i ciepłej herbaty. Ale wielu z tych co krytykują, jawnie mówią, że gdyby wybuchła wojna, to wyjadą z Polski. No cóż jaki patriotyzm, takie opinie. Dla tych, którzy mówią, że to była głupota, bezsens, szkoda życia, lepiej było żyć spokojnie, pokazujemy przykłady Czechosłowacji, Rosji, Rumunii, Albanii. Tam się poddali i jak się to skończyło? Niestety młodzi tego nie pamiętają, a i starsi też czasami nie chcą o tym pamiętać.

My dziś pochylamy się nad jedną z tych postaci - naszego Ziomka i Parafianina - Podporucznika Wacława Grabowskiego ps. „Puszczyk”, ostatniego dowódcy Niepodległościowego Ruchu czasów powojennych na Mazowszu. I celowo mówimy Niepodległościowego Ruchu - bo Żołnierze Wyklęci był to niezwykle bunt przeciw nowemu najeźdźcy. Nie spotykany nigdzie indziej.

Ponieważ istnieje tak wiele opracowań i opisów, stwierdziliśmy, że nie będziemy powielać napisanych słów. Z tych wielu opisów wybraliśmy trzy, które zamieszczamy poniżej. Chyba one w jakiś sposób oddają atmosferę tamtych czasów. Ale to kwestia gustu i niech wybaczą nam Ci, którzy woleli by inne.

Z zachowanych zdjęć i map dodamy także coś od siebie, czego nie publikowano w żadnym znanym nam opracowaniu: podpisy Wacława Grabowskiego i Jana Barwińskiego z czasów szkolnych.

Zapraszamy do lektury.

I. 70 lat temu w walce z UB zginął ppor. Wacław Grabowski „Puszczyk”

—

70 lat temu, 5 lipca 1953 r., w Niedziałkach (Mazowieckie) podczas walki z liczącą 1300 żołnierzy KBW oraz funkcjonariuszy UB oblawa poległ dowódca ostatniego patrolu Narodowego Zjednoczenia Wojskowego na Mazowszu północnym, ppor. Wacław Grabowski „Puszczyk”. Zginęło również sześciu jego podkomendnych.

legendarną i symboliczną, co Józef Franczak „Lalek” dla całej Polski. Służbę niepodległościową zaczynał w 1939 r. i w sposób ciągły kontynuował ją przez 14 lat. Był ostatnim dowódcą konspiracji niepodległościowej, który poległ w walce z organami bezpieczeństwa reżimu komunistycznego” - powiedział PAP historyk, dyrektor warszawskiego oddziału IPN dr Tomasz Łabuszewski.

Wacław Grabowski urodził się 10 grudnia 1916 r. w majątku Krępa (pow. Mława). "Po maturze ukończył podchorążówkę i we wrześniu 1939 r. wraz z grupą ochotników z Mazowsza dołączył do jednostek Samodzielnej Grupy Operacyjnej (SGO) +Polesie+ gen. Franciszka Kleeberga i w jej szeregach uczestniczył w ostatnich walkach w rejonie Kocka" - wyjaśnił historyk. Udało mu się uniknąć niemieckiej niewoli i jesienią 1939 r. powrócić w rodzinne strony. W tym czasie Mława

została przez Niemców przemianowana na "Mława" (od 21 maja 1941 r. "Mielau") i wraz z okolicznymi powiatami północnego Mazowsza włączona do Rzeszy w ramach tzw. Regierungsbezirk Zichenau (Rejencja Ciechanów).

"Działalność konspiracji ZWZ/AK na terenach włączonych do Rzeszy była znacznie bardziej utrudniona niż na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Funkcjonowały tam tylko dwa oddziały partyzanckie Obwodu ZWZ/AK Mława - ppor. Stefana Rudzińskiego „Wiktora” oraz „Łowców leśnych” z Obwodu AK Przasnysz. Bardzo wcześnie Grabowskiego zaprzysiężono jako żołnierza konspiracyjnych struktur - ocenił.

W 1943 r. "Puszczczyk" został zastępcą obwodowego szefa dywersji w Obwodzie Mława. Brał udział w akcjach jako dowódca drużyny w oddziale "Wiktora". Po zakończeniu wojny kontynuował walkę w oddziałach poakowskiej partyzantki antykomunistycznej m.in. w szeregach Samoobrony Społecznej, a później Ruchu Oporu Armii Krajowej (ROAK).

"Najważniejszą operacją bojową, w której uczestniczył Wacław Grabowski w ramach konspiracji antykomunistycznej, było rozbięcie Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) w Mławie w nocy z 2 na 3 czerwca 1945 r. Uwolniono wówczas ponad 40 więźniów, żołnierzy AK i Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ) przy stracie jednego żołnierza. W czasie akcji zginęło trzech funkcjonariuszy UB i NKWD, kilku odniosło rany. „Puszczyk” był wówczas zastępcą dowódcy akcji - „Arymana” - Jana Nowakowskiego” - tłumaczył dr Łabuszewski.

W sierpniu 1945 r. Grabowski wraz z Antonim Wojciechowskim przez Czechosłowację przedostał się do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Tam służył w Polskich Kompaniach Wartowniczych.

"Po pewnym czasie zdecydował się na powrót do Polski. Prawdopodobnie podczas pobytu w Niemczech nawiązał kontakt z amerykańskimi służbami specjalnymi i mógł wykonywać zadania wywiadowcze" - ocenił historyk.

Po powrocie do Polski w 1946 r. "Puszczyk" dołączył do struktury konspiracji poakowskiej działającej na pograniczu Mazowsza i Kujaw – Batalionu ROAK "Znicz". Był jednym z najbliższych współpracowników dowódcy, kpt. Pawła Nowakowskiego "Kryjaka". Po ujawnieniu się większości miejscowych konspiratorów w czasie amnestii 1947 r. zorganizował niewielki oddział partyzancki. Operował on w rejonie Mławy, Przasnysza i Działdowa.

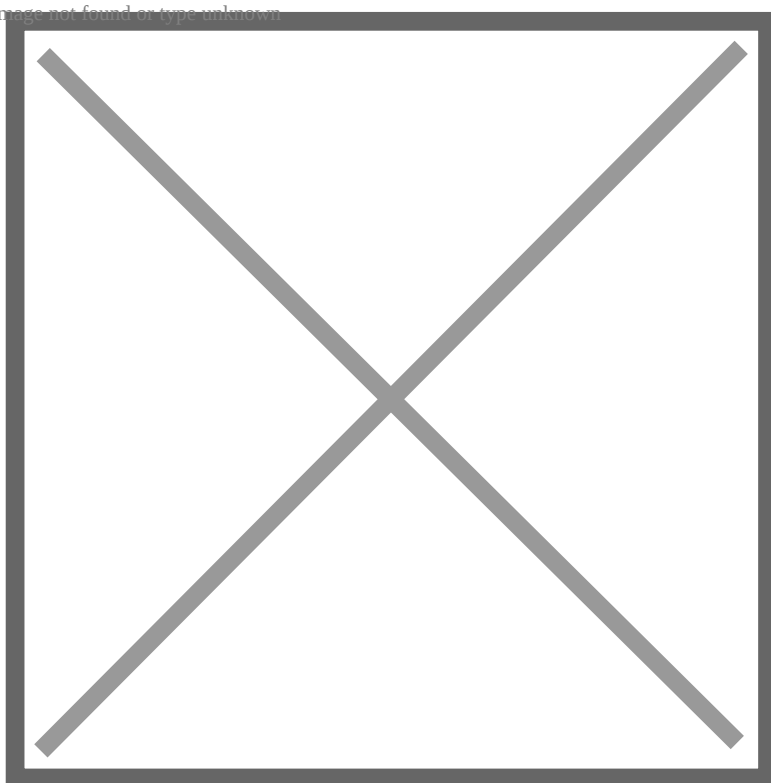
"Kamunistyczne Władze próbowały ustalić miejsce pobytu „Puszczyka”, jednak długo pokosiwały nieudolnie. Wykorzystano przed nim ponad 40 agentów, w tym jego bliskich przyjaciół i współtowarzyszy broni z AK-ROAK. Po nieudanej zasadzce zorganizowanej w październiku 1952 r., w czasie której ciężko rannych zostało dwóch oficerów UB, a Grabowskiemu udało się zbiec, w resorcie bezpieczeństwa zdecydowano się na jego fizyczną likwidację" - zwrócił uwagę dr Łabuszewski.

Od jesieni 1952 r. oddział "Puszczyka" przebywał we wsi Niedziałki, w schronie pod domem Marianny Jeziorskiej. Wejście znajdowało się w piwnicy na ziemniaki, gdzie ruchoma była jedna ze ścianek. Bunkier był obity deskami. Na strychu przebywał uzbrojony wartownik, który w razie niebezpieczeństwa miał alarmować kolegów. W pobliskim lesie znajdował się także schron ziemny zamaskowany młodymi drzewkami.

4 lipca 1953 r. informację o pobycie oddziału "Puszczyka" w Niedziałkach przekazał bezpiece mieszkaniec wsi, Wacław Głuszek. Jeszcze 5 lipca w godzinach porannych ten tajny współpracownik UB przyniósł "Puszczykowi" kilogram stoniny, by stwierdzić, że partyzanci są na miejscu.

O skali operacji świadczy to, że w obławie w Niedziałkach uczestniczyło 1300 żołnierzy KBW oraz funkcjonariuszy UB i MO, których przywieziono w okolicę wsi już w nocy z 4 na 5 lipca. Do ubezpieczenia użyto dwóch samochodów pancernych oraz sowieckiej armaty przeciwpancernej kal. 45 mm.

"Komuniści użyli ogromnych sił do likwidacji oddziału „Puszczyka”. Osiem lat po zakończeniu wojny jego legenda wśród okolicznych mieszkańców była dla władz poważnym problemem wizerunkowym. Liczebność oddziałów bezpieki była większa niż w innych, podobnych akcjach. Dla porównania w nocy z 13 na 14 kwietnia 1951 r. w obławie na Mieczysława Dziemieszkiewicza „Roja” oraz Bronisława Gniazdowskiego „Mazura” w Szyszkach brało udział ponad 250 żołnierzy KBW i funkcjonariuszy UB" - zaznaczył dr Łabuszewski.



"O godz. 15.00 przystąpiono do operacji okrążając zabudowania w momencie nawiązywania styków 2/ch kompanii zamykający pierścień [...] banda w sile 7-miu ludzi podjęła ucieczkę w kierunku lasu, gdzie nie widoczna była obstawa dla niej. W tym czasie została nakryta silnym krzyżowym ogniem z broni maszynowej i obstawy i banda widząc, że jest okrążona zajęła stanowiska w życie, przyjmując obronę, jednocześnie wycofując się w kierunku lasu. W wyniku półtoragodzinnej walki banda została całkowicie zlikwidowana" - meldował jeden z oficerów UB uczestniczących w obławie na "Puszczyka".

Według relacji świadka Wojciecha Jeziorskiego atak rozpoczął się godzinę później, niż podano w raporcie UB. "Dochodziła godzina 16.00, kiedy jak za pociągnięciem różdżki czarodziejskiej, zboża zafalowały na całym przedpolu, ale zamiast kłosów żyta ukazały się obserwującemu żołnierskie hełmy. Była ich masa wokół zabudowań i ta masa hełmów szła ze wszystkich stron w stronę naszej kwatery, a więc byliśmy otoczeni" - wspominał.

poddania się miał odkrzyknąć: "Oficer Wojska Polskiego nie poddaje się wrogom Polski!". Ppor. Grabowski poległ ostatni w pobliżu szosy Kęczewo-Sarnowo, tuż przy pograniczu obecnego województwa mazowieckiego i warmińsko-mazurskiego.

W walce polegli również Henryk Barwiński "August", Lucjan Krępski "Rekin", Piotr Suwiński "Stanisław" oraz Antoni Tomczak "Malutki". Ciężko ranni Feliks Gutowski "Gutek" i Kazimierz Żmijewski "Jan" zmarli w szpitalu w Mławie jeszcze tego samego dnia. W dokumentach UB Żmijewski był określany jako "były meliniarz bandy Roja", który w kwietniu 1951 r. przyłączył się do bandy „Puszczyka” z obawy przed aresztowaniem”.

Udzielająca pomocy i schronienia "Puszczykowi" i jego żołnierzom Marianna Jeziorska została aresztowana przez UB i skazana na karę ośmiu lat. Zmarła 18 lipca 1955 r. w warszawskim więzieniu mokotowskim przy ul. Rakowieckiej. Na osiem lat skazano też pomagających "Puszczykowi": Stanisława Adamczyka i Zygmunta Klimaszewskiego. W ramach represji ich domy skonfiskowano i rozebrano. Aresztowano także syna Jezierskiej, Wojciecha. "Wszyscy aktywnie współpracowali z bandą" - podkreślał naczelnik Wydziału III WUBP w raporcie.

W zbiorach IPN zachowało się wykonane w dniu obławy wstrząsające zdjęcie wykonane przez funkcjonariusza UB i przedstawiające zabitych żołnierzy "Puszczyka" ułożonych w pozycji siedzącej pod ścianą budynku gospodarczego.

"UB często wykonywało podobne fotografie. Wzorowano się na sowieckim NKWD. Chodziło nie tylko o fizyczną likwidację przeciwników, ale także ich odczłowieczenie i pozbawienie ludzkiej godności" - dodał historyk IPN. "Zdjęcie zabitych członków oddziału wykonano najprawdopodobniej w Niedziałkach tuż po zakończeniu walki. Następnie zwłoki przewieziono samochodem do siedziby PUBP w Mławie. Miejsce pochówku „Puszczyka” i jego podkomendnych do dziś pozostaje nieznanie" - podsumował.

Na innym zdjęciu fotograf bezpieki uwiecznił zdobytą broń "puszczykowców" - m.in. sowieckie pistolety maszynowe PPS, niemieckie MP 40 oraz niemiecki karabinek automatyczny StG 44.

"Otrzymałem od Woj. Urzędu Bezp. Publ. w Warszawie 5000 zł (pięć tysięcy złotych) za pomoc w likwidacji bandy „Puszczyka” - kwitował 4 sierpnia 1953 r. tajny współpracownik UB o pseudonimie N-20, Wacław Głuszek.

Mimo nagrody 5000 zł - równowartości ówczesnych ponad pięciu "średnich krajowych" (wg danych GUS za 1953 r. – 920 zł) - obawiający się zemsty konfident miał przejść załamanie nerwowe i trafił do zakładu psychiatrycznego. 19 sierpnia 1953 r. nagrodę odebrała jego żona. Biorąc pod uwagę siedmiu zabitych w wyniku donosu, cena jednego życia - według stawki władzy komunistycznej - wyniosła wówczas 714 zł.

8 września 2001 r. w miejscu ostatniej walki "Puszczyka" i jego podkomendnych odsłonięto głaz upamiętniający.(PAP)

autor: Maciej Replewicz, <https://dzieje.pl/wiadomosci/70-lat-temu-w-walce-z-ub-zginal-ppor-waclaw-grabowski-puszczyka>

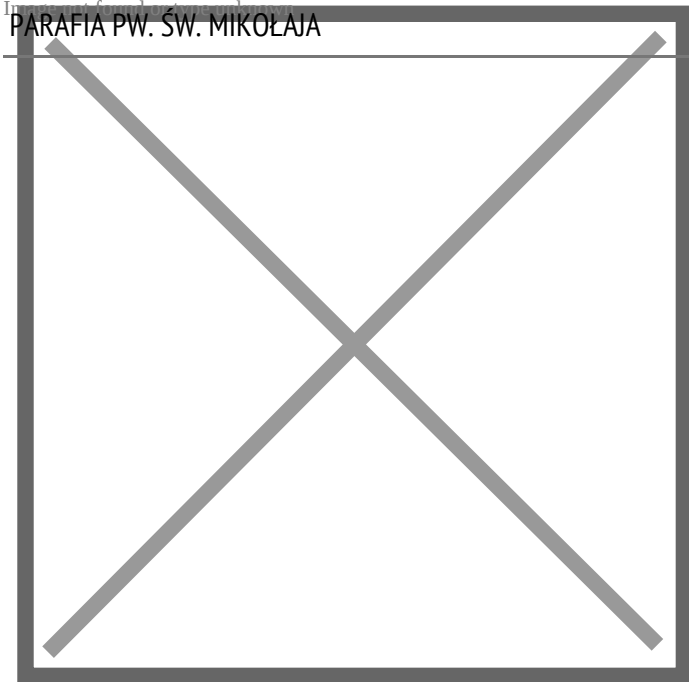
II. „Puszczyk” – ostatni komendant na Mazowszu

Bitwa stoczona 5 lipca 1953 r. bez wątpienia może być określona mianem polskich Termopil w kontekście historii powojennego podziemia antykomunistycznego. Wówczas przeciwko siedmioosobowemu oddziałowi stanęło do walki ponad tysiąc trzystu funkcjonariuszy resortu

Wacław Grabowski urodził się 10 grudnia 1916 r. w Krępie [1](#) na północy Mazowsza. Wraz z piątką rodzeństwa został wychowany w duchu patriotycznym. Wacław dał się szybko poznać jako osoba czynna i wrażliwa społecznie. Bez wątpienia zostałby dzisiaj nazwany „społecznikiem”. Dbał między innymi o mogiły z okresu powstania styczniowego. Ponadto w okresie nauki szkolnej działał aktywnie w harcerstwie. Tuż przed wybuchem II wojny światowej zdążył zdać maturę w Państwowym Gimnazjum im. Stanisława Wyspiańskiego [2](#) w Mławie. Swoją walkę z niemieckim najeźdźcą rozpoczął we wrześniu 1939 r., jako ochotnik w Wojsku Polskim [3](#). Jak pisali historycy Tomasz Łabuszewski i Kazimierz Krajewski: „Nie znamy dokładnie jego [Wacława Grabowskiego – przyp. aut.] wrześniowych perypetii wiążących się z polskim odwrotem i ewakuacją na wschód. Wiadomo natomiast z pewnością, że (...) zdołał dołączyć do jednostek Samodzielnej Grupy Operacyjnej «Polesie» i w jej szeregach uczestniczył w ostatnich walkach w rejonie Kocka” [4](#). Szczęśliwie nie dostał się do niewoli i wkrótce powrócił w rodzinne strony (wówczas już włączone do III Rzeszy Niemieckiej). To tutaj podczas okupacji został zaprzysiężony jako żołnierz Związku Walki Zbrojnej (później Armii Krajowej) Obwodu Mława. W latach 1943-1944 pełnił funkcję zastępcy szefa Kierownictwa Dywersji – Kedywu. Jego zadaniami było planowanie i kontrola nad prowadzonymi działaniami sabotażowo-dywersyjnymi [5](#). Służył również w oddziale partyzanckim ppor. Stefana Rudzińskiego „Wiktora”, gdzie uczestniczył w wielu akcjach przeciwko Niemcom [6](#). Warto nadmienić o szczególnym utrudnieniu pracy konspiracyjnej na tzw. terenach wcielonych oraz o nieporównywalnym wymiarze stosowanych tutaj represji.

Po wojnie

Rok 1945 zamknął pewien rozdział nie tylko w życiu Grabowskiego, zakończyła się przecież II wojna światowa. On jednak nie mógł ot tak złożyć broni. Sowietom od dawna mieli jasno określony plan dotyczący przyszłości powojennej Polski oraz jej obywateli. Nie było w niej miejsca dla jakichkolwiek polskich patriotów. Urządzano na nich obławy, w których ginęli, przeważnie z komunistycznych rąk, często także decydowali się na popełnienie samobójstwa. Zdawali sobie bowiem sprawę co do ich przyszłości w razie aresztowania. Byli przetrzymywani w koszmarnych warunkach, a podczas przesłuchań nieludzko torturowani. Zdecydowana większość jednak zniosła te trudy. Nie załamali się i nie wydali nikogo. Ich los był jednak przesądzony. Tych najgroźniejszych, z punktu widzenia ówczesnego systemu władzy, skazywano w pokazowych procesach, które niewiele miały wspólnego z wymiarem sprawiedliwości. Nawet po śmierci byli na tyle niebezpieczni dla nowego, narzuconego ustroju, że zakopywano ich w bezimiennych mogiłach. „Puszczyk” już wtedy był poszukiwany. W tych okolicznościach zdecydował się walczyć przez następne osiem długich lat. Według T. Łabuszewskiego i K. Krajewskiego Grabowski po wojnie znalazł się w lokalnych, poakowskich strukturach w ramach „Samoobrony Społecznej” (od lata 1945 r. przemianowanej na Ruch Obrony Armii Krajowej (ROAK)).



„Puszczyk”, było rozbieżne więzienia Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Mławie. Był to odwet za dokonaną przez funkcjonariuszy aparatu represji zbrodni 28 maja 1945 r. W tym czasie w Ślubowie ⁷ grupa „ubeków” dotarła do pewnego domostwa w celu ujęcia Adama Czaplickiego „Torpedy”. Nie zastano go jednak w gospodarstwie. Jak czytamy: „Gdy okazało się, że partyzanta tam nie ma, rozwścieczeni niepowodzeniem ubowcy zastrzelili zięcia państwa Zarębskich Tadeusza Długoleckiego i jego trzyletniego synka Janusza, a gospodarstwo spalili. Córkę Zarębskich aresztowano” ⁸ . Mobilizacją żołnierzy zajęli się Wiktor Zacheusz Nowowiejski „Jeż”, – towarzysz broni Grabowskiego jeszcze z okresu partyzantki u „Wiktora” ⁹ . „Puszczyk” dowodził wówczas jednym z pododdziałów. W nocy z 2 na 3 czerwca 1945 r. partyzanci odbili wspólnie ponad 40 więźniów, w

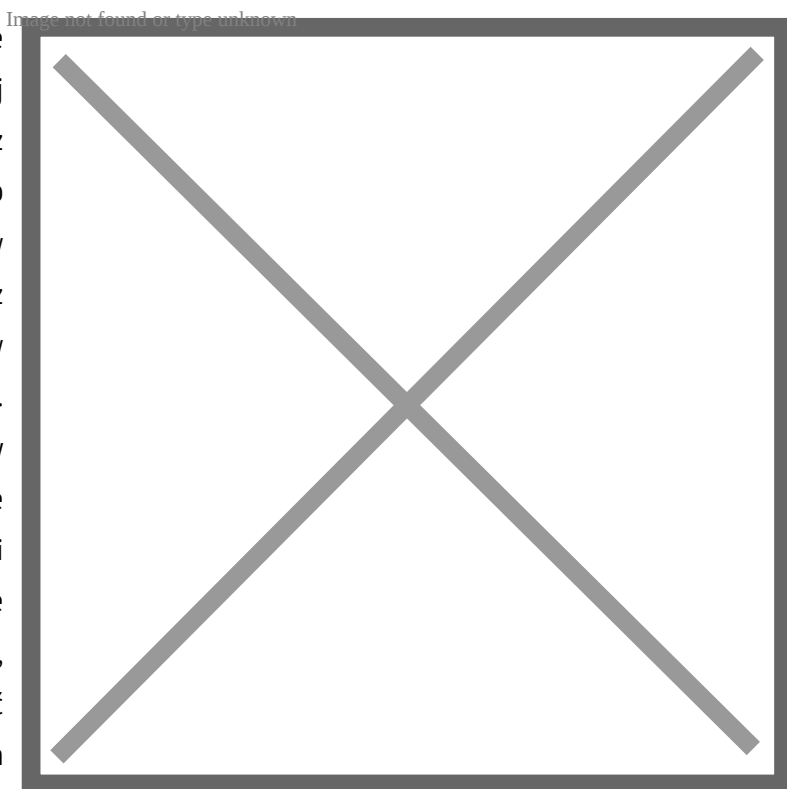
większości aresztowanych żołnierzy polskiego podziemia ¹⁰ . Był to duży sukces, również ze względu na fakt, że ponieśli minimalne straty własne, dodatkowo zabijając trzech funkcjonariuszy UB i NKWD ¹¹ .

Następnie Grabowski krótko pełnił rolę łącznika między Komendantem Batalionu ROAK „Znicz”, Pawłem Nowakowskim „Łysym”, a podległymi mu jednostkami terenowymi. Latem 1945 r. Grabowskiemu udało się przedostać do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, gdzie służył przez pewien czas w Kompaniach Wartowniczych. Zawiedziony brakiem zaangażowania aliantów w sprawę polską oraz pełen tęsknoty za rodziną i ojczyzną, powrócił do kraju i ponownie podjął się działalności konspiracyjnej ¹² . Poprzez swój udział w akcji w Mławie pozostawał obiektem zainteresowania Urzędu Bezpieczeństwa. Irena Stachera, bratanica „Puszczyka”, pamięta z opowieści swojego ojca, że bezpieka interesowała się Grabowskim już wcześniej, przed rozbiem mławskiego UB ¹³ .

Grabowski nie skorzystał z amnestii, ponieważ, jak podają Tomasz Łabuszewski i Kazimierz Krajewski, zorientował się w zamiarach komunistów i uznał amnestię za fikcję ¹⁴ . Warto przytoczyć w tym miejscu również opinię Ireny Stachery, która pisała: „Podobno Wacław i „Malutki” [Antoni Tomczak – przyp. aut.], pomimo braku wiary w dobre intencje władzy, w drugiej połowie marca 1947 r. zdecydowali się na ujawnienie. Myślę, że mogli podjąć tę trudną decyzję, mając nikłą nadzieję na powrót do zwykłego życia, które toczyło się wokół nich oraz na powszechność ujawniania się. Było to już po sfałszowanych wyborach i rozczerowaniu biernością państw zachodnich. Zatrzymali się w Konopkach (...) w domu Władysława Iwańskiego i tam zostali przez niego zdradzeni. Podczas strzelaniny zginął milicjant Tadeusz Rzepliński. Po tym zdarzeniu, ujawnienie się stałoby się aktem samobójczym, a skorzystanie z amnestii było już niemożliwe!” ¹⁵ . Z tą samą informacją możemy się spotkać w pracy Ryszarda Juskiewicza, który jest znawcą historii opisywanego regionu, a także samego Grabowskiego ¹⁶ . Ostatecznie Wacław Grabowski wraz z Antonim Tomczakiem „Malutkim”, żołnierzem Batalionu „Znicz” ROAK, latem 1947 r. utworzył oddział, który działał w północnych powiatach województwa warszawskiego. Początkowo grupa zajmowała się działalnością wywiadowczą, organizowaniem struktury informacyjnej oraz poszukiwaniem współpracowników. Przeprowadziła jednak kilka akcji o charakterze zaopatrzeniowym i likwidacyjnym ¹⁷ . W roku 1950 r. „Puszczyk”, nawiązał kontakt ze słynnym Mieczysławem Dziemieszkiewiczem „Rojem”, i włączył na krótko swój oddział w podległe mu struktury. Współpraca nie trwała długo, ponieważ już w kwietniu 1951 r., „Rój”, zginął w walce z żołnierzami KBW – UB we wsi Szyszki. Jednak oddział Grabowskiego został wzmocniony żołnierzami oddelegowanymi z oddziału Dziemieszkiewicza. Byli nimi: Lucjan Krępski „Rekin” oraz Piotr Grzybowski „Jastrząb”, którzy pozostali w oddziale „Puszczyka” aż do jego likwidacji ¹⁸ .

Oddział „Puszczyka” liczył kilka osób, zwykle było ich około dziesięciu. Z biegiem czasu przeprowadzali coraz mniej działań zbrojnych, nastawiając się na tylko przetrwanie. Żołnierze byli bezustannie nękani przez aparat bezpieczeństwa. Dodatkowo nie ułatwiało im przetrwania stacjonowanie w większości czasu na terenach bagiennych i mało zalesionych. Mimo to, jak w wielu podobnych przypadkach, byli bardzo wspierani przez miejscową ludność, której starali się pomagać według swoich możliwości. Broni używali tylko w razie konieczności¹⁹. Ważną akcją dla oddziału było przebicie się przez zasadzkę bezpieki, zabijając przy tym dwóch oficerów MBP oraz żołnierza KBW, w październiku 1952 r. w Konopkach²⁰. Przez blisko rok partyzanci chronili się w bunkrze na terenie powiatu działdowskiego, ukrywając się tam do jesieni 1952 r. Na skutek dekonspiracji musieli jednak zmienić miejsce pobytu²¹. Ostatnią przystanią grupy Grabowskiego była wieś Niedziałki²². Oddział zatrzymywał się w gospodarstwach Marianny Jeziorskiej oraz jej najbliższych sąsiadów – Stanisława Adamczyka i Zygmunta Klimaszewskiego. W tym czasie kontakt z „Puszczykiem” nawiązali jedni z ostatnich żołnierzy 11 Grupy Operacyjnej NSZ, jednak ostatecznie nie doszło do połączenia struktur²³.

Aparat bezpieczeństwa coraz bardziej frustrował fakt, że oddział „Puszczyka” jest dla nich nieuchwytny. Z każdej zasadzki, którą organizowała bezpieka, grupa wychodziła bez szwanku. W końcu zadanie zlikwidowania oddziału zostało wykonane. Miejsce pobytu grupy wydał jeden z mieszkańców wsi. Resort mógł się więc przygotować do tej akcji. Już nocą z 4 na 5 lipca ściśle otoczono kwaterę. Dopiero w godzinach popołudniowych nastąpił atak na gospodarstwo. Wokół niego znajdowały się pierścienie złożone z żołnierzy KBW oraz funkcjonariuszy UB i MO. W tej nierównej walce brało udział ponad 1300 przedstawicieli bezpieki. Partyzanci podjęli próbę przebicia się, jednak kolejno ginęli. Przedarcie przez ogień udało się jedynie Wacławowi Grabowskiemu, który wezwany do poddania się, zdecydował się popełnić samobójstwo. Syn Marianny Jeziorskiej, Wojciech, po latach opowiadał o śmierci „Puszczyka”, w ten sposób: „Ubowcy



kilkakrotnie wzywali go do poddania. On jednak nie skorzystał z tej oferty, ciągle odpowiadał im – „Oficer Wojska Polskiego nie poddaje się wrogom Polski”²⁴. W nierównej walce zginęli: Henryk Barwiński „August”, Antoni Tomczak „Malutki”, Piotr Grzybowski „Jastrząb”, Wacław Grabowski „Puszczyk” i Lucjan Krępski „Rekin”. Dwóch żołnierzy z oddziału po zakończonej bitwie zostało przewiezionych do szpitala, gdzie zmarli w wyniku odniesionych ran. Byli to: Feliks Gutkowski „Gutek”, oraz Kazimierz Żmijewski „Jan”. Należy również wspomnieć o konsekwencjach, które poniosły osoby wspierające partyzantów. Marianna Jeziorska została aresztowana wraz z synem. Taki sam los spotkał jej sąsiadów – Stanisława Adamczyka i Zygmunta Klimaszewskiego, którzy zostali oskarżeni m. in. o „udzielanie pomocy kontrrewolucyjnej bandzie, której hersztem był Grabowski Wacław ps. „Puszczyk – Chudy” usiłującej przemocą zmienić ustrój Rzeczypospolitej Ludowej”²⁵. Skazano ich wyrokiem Wojkowego Sądu Rejonowego w Warszawie na karę od 6 do 8 lat więzienia oraz pozbawienia mienia²⁶. Marianna już nigdy nie opuściła murów więzienia przy ulicy Rakowieckiej. Zmarła tam 15 sierpnia 1955 r. Ci którym udało się przeżyć, po wyjściu na wolność nie mieli już dokąd wrócić, ponieważ ich majątki skonfiskowano. Bezpieka nie zadowoliliła się tylko rozbiciem całego oddziału Wacława Grabowskiego oraz surowym ukaraniem mieszkańców wsi, którzy im pomagali.

PARAFIA PW. ŚW. MIKOŁAJA
Rękopis dotknął najbliższych Wacława Grabowskiego, zwłaszcza w domu, kiedy był jeszcze, poszukiwany. Nie udało się
nachodzenie domowników oraz ich ciągła obserwacja. Takie „wizyty” były szczególnie uciążliwe w czasie świątecznym, kiedy to wyrzucano
ich z domu, który demolowano²⁷. Irena Stachera wspominała również o pobiciu przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa ojca
Wacława Grabowskiego. Uznano, że mężczyzna posiada informację, gdzie przebywa jego syn²⁸. Kobieta podaje również, iż po
zamordowaniu „Puszczyka”, w nocy przewieziono ojca partyzanta do UB, gdzie musiał zidentyfikować zwłoki. Nigdy jednak nie wydano mu
ciała, co dla rodziców Grabowskiego stało się ogromną tragedią. Problemem było również zablokowanie możliwości pracy rodzinie
„Puszczyka”. Jak mówiła Irena Stachera: „tata [brat Wacława Grabowskiego – Jan – przyp. aut] dostał nakaz pracy w Sudety, mama na
Śląsk”²⁹.

Mogłoby się wydawać że to właśnie w momencie śmierci Grabowskiego skończyła się jego historia. Że to zamknięta opowieść, do której
nie da się dopisać kolejnego rozdziału. Nic bardziej mylnego. Początkowo to oczywiście rodzina była głównym powiernikiem dziejów
„Puszczyka”, i pielęgnowała pamięć o nim. Szczególnie ważna była coroczna obecność w Niedziałkach – w miejscu rozbicia oddziału. Po
latach został tam wzniesiony z jej inicjatywy pomnik przypominający o wydarzeniach sprzed półwiecza. Z roku na rok uroczystości stały się
coraz okazalsze, na które obecnie oprócz najbliższych oraz przedstawiciele władz administracyjnych stawia się młodzież. Dzięki wysiłkowi
wielu osób postać Wacława Grabowskiego wraca do świadomości społecznej. W 2013 r. uchwałą Rady Miasta Mławy nadano jednej z ulic
tegoż miasta jego imię. Historii oddziału poświęcono również 15 edycję Zawkrzeńskiego Rajdu Rowerowego. Ponadto zespół pod
kierownictwem dr. hab. Krzysztofa Szwagrzyka, wówczas pełnomocnika Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej ds. poszukiwań miejsc
pochówku ofiar terroru komunistycznego, przeprowadził wstępne prace, które mają za zadanie odnaleźć doczesne szczątki żołnierzy
„Puszczyka”. Zaś w czerwcu 2016 r. odsłonięto tablicę pamiątkową na frontowej elewacji szkoły, do której uczęszczał Grabowski.

Bibliografia:

1. Opracowania: *Ostatni komendanci, ostatni ?o?nierze: 1951-1963*, red. G. Kuczyński, Warszawa 2013. *Ostatnim partyzantom ziemi m?awskiej*, red. S. Świercz i G. Świercz-Błaszczuk, Mława 2005.
2. Juskiewicz R., *Ziemia m?awska w latach 1945-1953. Walka o wolno?? i suwerenno??*, Mława 2002 r.
3. Kacprzak K., *Podziemie zbrojne na Mazowszu Pó?nocnym w walce z systemem komunistycznym 1945-1952*, Warszawa 2011.
4. Kacprzak K., *Zbrojne podziemie na Mazowszu Pó?nocnym w latach 1945-1947*, „Rocznik Mazowiecki” 2004, t. 16.
5. Pawłowicz J., *Chwa?a bohaterom! Mieszka?cy Mazowsza zachodnio-pó?nocnego s?dzeni przez Wojskowe S?dy Rejonowe 1946-1955*, Warszawa 2003.

Strony internetowe:

1. <http://codziennikmlawski.pl/2016/06/20/podwojne-swieto-w-liceum-ogolnoksztalcacyim-st-wypianskiego/> [dostęp: 2.10.2016 r.]
<http://kuriermlawski.pl/211112,Rajd-pamieci-zolnierzy-Puszczyka.html> [dostęp: 2.10.2016 r.]
2. <http://kurierzurominski.pl/369671,Niedzialki-Uczczono-pamiec-zolnierzy-zoddzialu-Puszczyka.html#axzz4LxT0feiW> [dostęp: 2.10.2016 r.]
3. <http://naszamlawa.pl/w-poszukiwaniu-szczatkow-grupy-8222puszczyka8221-w-mlawie,news,7455,aktualnosci.html> [dostęp: 2.10.2016 r.]
4. http://www.mlawa.pl/g2/oryginal/2013_08/34432596d1ab4cad3a3c524f1bea8a44.pdf [dostęp: 2.10.2016 r.]

Przypisy

2. Obecnie Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Wyspiańskiego. [X]
3. A. Starostecki, Pamięci ostatnich partyzantów Ziemi Mławskiej z Grupy „Puszczyka„, w: „Ostatnim partyzantom ziemi mławskiej”, red. S. Świercz i G. Świercz-Błaszczak, Mława 2005, s. 15. [X]
4. Ostatni komendanci, ostatni żołnierze: 1951-1963, red. G. Kuczyński, Warszawa 2013, s. 209. [X]
5. [X]
6. [X]
7. Ślubowo – wieś w Polsce położona w województwie mazowieckim, w powiecie ciechanowskim, w gminie Sońsk. [X]
8. Ostatni komendanci, op. cit., s. 210. [X]
9. [X]
10. Kacprzak, Zbrojne podziemie na Mazowszu Północnym w latach 1945-1947, „Rocznik Mazowiecki” 2004, t. 16, s. 127. [X]
11. Ostatni komendanci, op. cit., s. 210. [X]
12. Juskiewicz, Ostatni partyzanci na Mławskim Mazowszu, w: „Ostatnim partyzantom ziemi mławskiej”, red. S. Świercz i G. Świercz-Błaszczak, Mława 2005, s. 103. [X]
13. Korespondencja z Ireną Stacherą z dn. 21 IV 2015. [X]
14. Ostatni komendanci, op. cit., s.211. [X]
15. Korespondencja z Ireną Stacherą, op. cit. [X]
16. Juskiewicz, Ziemia mławska w latach 1945-1953. Walka o wolność i suwerenność, Mława 2002 r. [X]
17. Pawłowicz, Chwała bohaterom! Mieszkańcy Mazowsza zachodnio-północnego sążeni przez Wojskowe Sądy Rejonowe 1946-1955, Warszawa 2003, s. 24. [X]
18. Kacprzak, Podziemie zbrojne na Mazowszu Północnym w walce z systemem komunistycznym 1945-1952, Warszawa 2011, s. 294. [X]
19. Świercz, Szanowny czytelniku! Ostatnim partyzantom ziemi mławskiej, red. S. Świercz i G. Świercz-Błaszczak, Mława 2005, s. 12-13. [X]
20. Postanowienie o umorzeniu śledztwa z dnia 5 V 2003r., Ostatnim partyzantom ziemi mławskiej, red. S. Świercz i G. Świercz-Błaszczak, Mława 2005, s. 70. Konopki – wieś w Polsce położona w województwie mazowieckim, w powiecie mławskim, w gminie Stupsk. [X]
21. Pawłowicz, op. cit., s. 24. [X]
22. Niedziałki – wieś w Polsce położona w województwie mazowieckim, w powiecie żuromińskim, w gminie Kuczbork-Osada. [X]
23. Pawłowicz, op. cit., s. 24. [X]
24. Relacja świadka Wojciecha Jeziorskiego z dnia 7 VI 2001r., zanotowana przez S. Świercz, Ostatnim partyzantom ziemi mławskiej, red. S. Świercz i G. Świercz-Błaszczak, Mława 2005, s. 58. [X]
25. Pawłowicz, op. cit., s. 39, 146-147, 160. [X]
26. [X]
27. Relacja I. Stachery z dn. 9 IV 2014r. [w zbiorach autorki] [X]
28. [X]
29. [X]

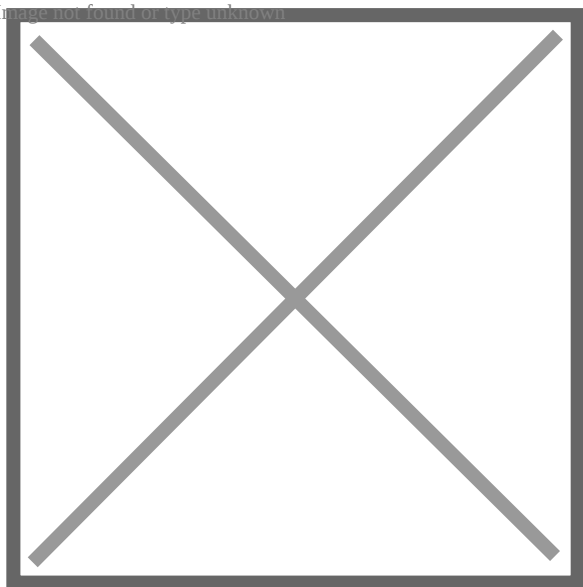
Regina Dąbkowska, <https://historia.org.pl/2016/10/11/puszczyk-ostatni-komendant-na-mazowszu/>

III. „Walczyłem 8 lat z komunistami i teraz wam się nie poddam!”. Ostatnia walka „Puszczyka”

5 lipca 1953 r. żołnierze oddziału Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, działającego pod dowództwem Wacława Grabowskiego ps. „Puszczyk” w powiatach: mławskim, przasnyskim, działdowskim oraz ciechanowskim, stoczyli swoją ostatnią walkę. Do tragicznych w skutkach wydarzeń doszło w miejscowości Niedziałki w pow. mławskim. Przebywająca tam, „na melinie”, w gospodarstwie prowadzonym przez Mariannę Jeziorską i jej syna Wojciecha, grupa „Puszczyka” została otoczona przez żołnierzy 10. i 12. kompanii Samodzielnego Baonu 1. Brygady KBW oraz funkcjonariuszy UB i MO.

Schronienie, które stało się pułapką

Image not found or type unknown



Żołnierze „Puszczyka” wielokrotnie kwaterowali w miejscowości Niedziałki. Pod domem mieszkalnym znajdującym się na terenie posesji Marianny Jeziorskiej zbudowali bunker, dający im wszystkim schronienie. Do kryjówki wchodziło się z kuchni przez piwnicę na ziemniaki. Po przesunięciu ruchomej ścianki można było wejść do schronu. Nocleg oraz wyżywienie partyzanci mogli otrzymać również od sąsiadów Jeziorskich: Stanisława Adamczyka i Zygmunta Klimaszewskiego.

Informację o miejscu pobytu oddziału przekazał funkcjonariuszom PUBP w Mławie inny mieszkaniec Niedziałek – Wacław Głuszek, zwerbowany do współpracy pod ps. „N-20”. 4 lipca doniósł on, że we wsi, w zabudowanych Marianny Jeziorskiej, przebywa: „(...) banda w sile siedmiu, uzbrojona w broń krótką i automatyczną”. Za złożone zgłoszenie oraz dalszą pomoc podczas

przygotowywania i przebiegu operacji otrzymał nagrodę 5 tys. zł. Informacja została przekazana dalej – do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie oraz do Sztabu 1. Brygady KBW.

Oblężenie

Operację „likwidacji doraźnej” oddziału „Puszczyka” rozpoczęto 5 lipca 1953 r., ok. godz. 15. Zgodnie z opracowanym planem, KBW otoczyło wskazane przez informatora zabudowania. Według meldunku specjalnego kpt. Stanisława Kozłowskiego, szefa Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Mławie: „(...) banda w sile siedmiu ludzi podjęła ucieczkę w kierunku lasu, gdzie niewidoczna była obstawa dla niej. W tym czasie została nakryta silnym krzyżowym ogniem z broni maszynowej i obstawy i banda widząc, że jest okrążona, zajęła stanowiska w życie, przyjmując obronę, jednocześnie cofając się w kierunku lasu”.

PARAFIA PW. ŚW. MIKOŁAJA
Parzymani podjęli próbę przełamania się przez kordon żołnierzy KBW, jednak, po pewnym czasie, nie udało się. Wszyscy zginęli. Wacław Grabowski, ciężko ranny odłamkami granatu, wezwany do poddania się – odmówił. Według relacji znajdującej się w „Opisie akcji operacyjnej przeprowadzonej przeciwko bandzie »Puszczyka« w dniu 5 lipca 1953 r.”, powstałej w Sztabie 1. Brygady KBW, miał odpowiedzieć: „Walczyłem 8 lat z komunistami i teraz wam się nie poddam”, i popełnić samobójstwo.

Wraz z dowódcą polegli jego żołnierze: Antoni Tomczak ps. „Malutki”, Henryk Barwiński ps. „August”, Lucjan Krępski ps. „Jastrząb” i Piotr Grzybowski ps. „Rekin”. Dwóch ciężko rannych partyzantów – Feliksa Gutkowskiego ps. „Gutek” i Kazimierza Żmijewskiego ps. „Jan” – po udzieleniu pierwszej pomocy przez felczera – przewieziono do szpitala w Mławie, gdzie zmarli. Ciała poległych, po dokonaniu oględzin i wykonaniu serii zdjęć post mortem, pochowano w nieznanym dotychczas miejscu.

Porachunki z cywilami

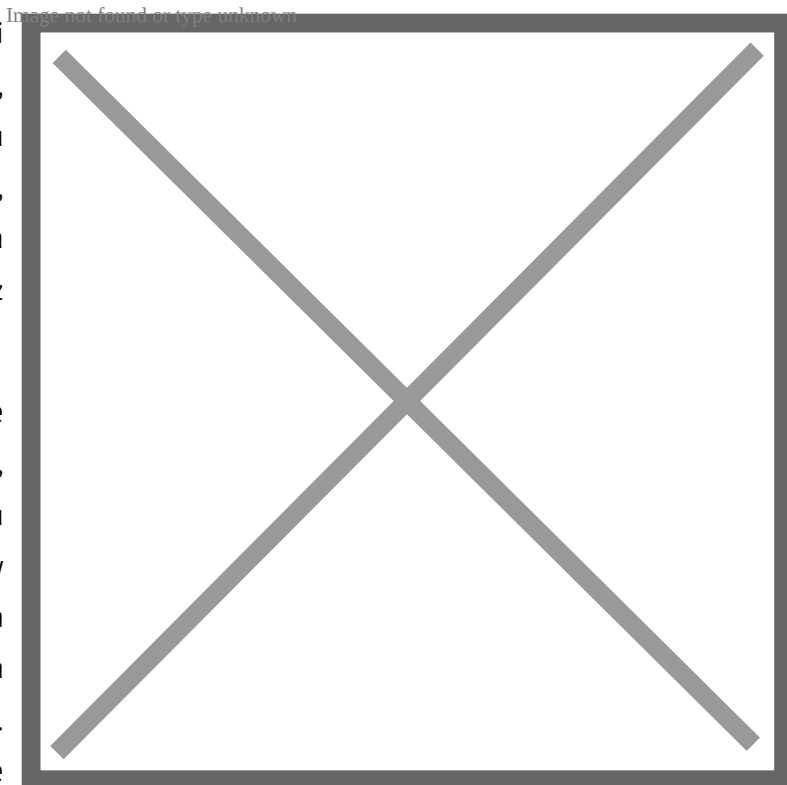
Po zakończeniu operacji, ok. godz. 18, aresztowano we wsi Niedziałki ok. 15 osób „podejrzanych o współpracę z bandą”, a wśród nich rzeczywistych współpracowników oddziału „Puszczyka”: Mariannę Jeziorską oraz jej syna Wojciecha, a także ich sąsiadów: Stanisława Adamczyka i Zygmunta Klimaszewskiego. Zatrzymany został (pozornie) również informator ps. „N-20”, którego później zwolniono.

30 listopada 1953 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie wymierzył Mariannie Jeziorskiej, Wojciechowi Jeziorskiemu, Stanisławowi Adamczykowi i Zygmuntowi Klimaszewskiemu kary od 6 do 8 lat więzienia za to, że: „udzielali pomocy kontrewolucyjnej bandzie »Puszczyka« dążącej do obalenia przemocą ustroju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”, tj. za zapewnianie jej członkom kwatery, ubrania i pożywienia. Stanisława Adamczyka dodatkowo skazano za to, że dostarczył deski na budowę schronu, a także organizował:

„dla bandytów w swoim mieszkaniu słuchanie audycji nadawanych przez imperialistyczne rozgłośnie radiowe”. Marianna Jeziorska nie doczekała końca kary, zmarła w 1955 roku w więzieniu Warszawa-Mokotów.

Do dziś nie wiadomo, gdzie zostali pochowani żołnierze oddziału Wacława Grabowskiego ps. „Puszczyk”. Domniemywano, że może to być teren byłego Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Mławie, jednak prace przeprowadzane przez archeologów z Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN nie doprowadziły do odnalezienia tam śladów ich pochówków.

Elżbieta Strzeszewska, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zolnierze-wykleci/102024,Walczyłem-8-lat-z-komunistami-i-teraz-wam-sie-nie-poddam-Ostatnia-walka-Puszczyk.html>



Ps. Zapraszamy do obejrzenia zdjęć w poniższej Galerii. Zdjęcia posiadają opisy. Aby je obejrzeć, należy uruchomić zdjęcie w trybie pełnoekranowym, a następnie nacisnąć przycisk składający się z 9 kafelków (thumbnails).

-

Strona oraz materiały zawarte w niej są objęte prawami autorskimi. Wykorzystywanie, kopiowanie i publikowanie części lub całości treści i informacji zawartych na stronie Parafii wymaga zgody Administratora Serwisu Parafii św. Mikołaja w Lipowcu Kościelnym (adres e-mail w nagłówku strony).

—